

A photograph of a railway track curving through a dense forest. The track is made of wooden sleepers and metal rails, and it is surrounded by gravel. There are patches of snow on the ground and on the tracks. The forest is dense with evergreen trees, and the sky is overcast.

Robert Kozakiewicz

Ogród króla uczuć - zbiór opowiadań

Wstęp

Nie jestem pisarzem, jestem marzycielem, który zakochał się w jednej z pacjentek oddziału psychiatrycznego w mieście, w którym mi dane było mieszkać. Pojawiłem się tam kilka dni przed nią. Od razu coś zaiskrzyło. Od razu poczuliśmy, że ta druga osoba ma duże deficyty emocjonalne. Była mężatką skrępowaną przez despotycznego męża, chcącą się od niego uwolnić. Chciała się zabić i to był jej powód hospitalizacji. Mój też. Nie miałem po co żyć, nie widziałem żadnego celu w tym, co robię. Wprowadziła do mojego życia radość i uśmiech, dobry nastrój, ciepło, którego tak pragnąłem. Po miesiącu została wypisana ze szpitala. Odtąd nasze kontakty polegały tylko na rozmowach telefonicznych. Zacząłem pisać do niej SMS-y z opowiadaniem, które znajdują się w tej książce. To nam musiało wystarczyć choć trwało to bardzo długo. Spędziłem w drugim szpitalu 5 długich miesięcy. Wyszedłem, pojechałem do niej. Wreszcie mogliśmy normalnie ze sobą być choć kilka godzin. To trwało 3 miesiące do momentu, aż jej mąż nie pojawił się w drzwiach. Spotkania się skończyły. Coraz mniejsze było to uczucie, które na początku kwitło jak róża pielęgnowana przez ogrodnika. Aż równo po roku od początku znajomości Ona stwierdziła, że to koniec. Wtedy postanowiłem wydać tę książkę. Część z opowiadań jest fikcją literacką a część oparta na faktach. Z pewnością zorientujesz się, drogi Czytelniku, które są które. Miłej lektury...

Spis treści

Wstęp.....	2
Delfiny.....	4
SMS.....	5

Delfiny

Obudziła się. Poprawiła koc, pod którym On spał i wyszła na pokład. Ocean był dziś spokojny, ledwo można było wyczuć kołysanie jachtu. Jej włosy lekko muskał delikatny, ciepły wiatr. Tuż obok wynurzył się delfin. Zacerpnął powietrze i odpłynął na południe. Lubiła oglądać wschody słońca, czuć rosnącą temperaturę powietrza, budzić się razem z naturą. Usiadła na rozkładanym krzeselku i obserwowała jak słońce wynurza się leniwie na horyzoncie. Poczuła na twarzy pierwsze ciepłe promienie i zamknęła oczy Poczuła zapach kawy. Po chwili z dwoma kubkami pojawił się On. Uśmiechnęła się i spojrzała oczami pełnymi zrozumienia na Jego koszulkę, którą założył tył na przód. Był w swoim roztargnieniu uroczy. Podeszedł do Niej, podał kubek z kawą i uśmiechnął się. - Pocałujesz mnie? - spytała patrząc zalotnie. Uwielbiał, gdy przypominała mu o rzeczach oczywistych. Czuł się wtedy dobrze, bezpiecznie, jak dziecko pod opieką rodzica. Cieszył się z drobnostek, wzruszał się gdy oglądali filmy i złościł przy drobnych niepowodzeniach. Przykucnął przy Niej, spojrzał w oczy i pocałował w rozgrzane słońcem usta. - Dzień dobry kochanie - powiedział szeptem. - Kocham cię - odpowiedziała i skradła drugi pocałunek. Wstała z krzeselka, podeszła do burty i wskoczyła do wody. Tuż obok przepłynął delfin. Drugi otarł się o Jej bok. Spojrzała na Niego. Wiedziała, że kolejny dzień wakacji będzie cudowny. Tylko Ona, On, ocean i delfiny...

SMS

On.

Wrócił do domu zły. Cały dzień spędzony w towarzystwie prezesa firmy, w której pracował, wytrącił go z równowagi. Prezes jak zwykle zadawał tysiące pytań i nie słuchał odpowiedzi. Podważał Jego kompetencje, czepiał się drobnostek, nie dawał się wypowiedzieć. Jak zwykle zaczął się zastanawiać czy to jest właściwie miejsce dla Niego. Zawsze prowadził uporządkowane życie i tylko niechęć do zmian nie pozwalała Mu zrobić z tym cokolwiek. Tkwił więc w tym układzie i co jakiś czas irytował się na swojego szefa ale nic z tym nie robił. Z roku na rok coraz bardziej Mu to przeszkadzało.

Na Jego telefon przyszedł SMS. To pisał Jego kumpel z pracy, z którym dziś chwilę rozmawiał. "Nie daj satysfakcji komuś, kto czeka aż się poddasz. Walcz o swoje marzenia i realizuj swoje postanowienia. Pokaż innym, że potrafisz i zrób to." Skasował go, odłożył telefon i położył się spać. Był wykończony.

Ona.

Zaparzyła kawę i popatrzyła na Księżyc w pełni. Śliczny widok, ciekawe, ile ludzi w tym samym momencie to pomyślało - przeszło Jej przez myśl. Poprawiła kwiaty wazonie, które sama wybrała w kwiaciarni po drodze z pracy. Lubiła zapach kwiatów, jego delikatność, ulotność. Usiadła przy stole z kubkiem z kawą, objęła go dłońmi i zamyśliła się. Od dawna prowadziła samotne życie. Nie przepadała za spotkaniami z koleżankami, wręcz stroniła od nich. Najlepiej czuła się w swoim towarzystwie, w spokoju i ciszy, we własnych myślach. Nie szukała nowych znajomości a tym bardziej przyjaźni. Ile to już lat? Dużo. Może za dużo? Ale po co to zmieniać? Przecież jest dobrze tak, jak jest teraz. Spojrzała na telefon. Tak samo wyglądał godzinę i dwie temu. Żadnych wiadomości, maili, nic. Tylko godziny się zmieniają. To dobrze - pomyślała. Nie chcę ją nic od was to i wy mi nie trujcie. Dopija kawę, umyła kubek, zanurzyła się w zapachu kwiatów na stole.

Celowo nie stawiała ich w sypialni. Chciała, aby były domeną dnia, rozbudzały ją rano i uspokajały wieczorem. Jutro miał być kolejny dzień - tym razem nerwowy, z udziałem szefa firmy. Nie była z tego zadowolona ale nie miała na nic wpływu. Mogła tylko grzecznie stawić się rano w pracy i znosić jego głupotę. Poszła do sypialni, podłączyła telefon do ładowarki i położyła się spać.

On.

Nie mógł zasnąć. Przewracał się z boku na bok, w Jego głowie tłukły się myśli o dzisiejszym dniu. Był zmęczony ale też niedoceniony przez szefa, sprowadzony do roli przedmiotu nad którym ma się władzę. Czuł, że dłużej tak nie może być, że musi coś zrobić. Mijały długie godziny. Wstał i spojrzął przez okno. Piękny Księżyc - pomyślał. Była już 4 rano. Poszedł do kuchni, zrobił sobie śniadanie i kawę. Pojadę do pracy wcześniej - pomyślał. Ubrał się i o 5:30 wyszedł z domu. Na miejscu był o 6. 2 godziny przed czasem. Usiadł za biurkiem, włączył komputer i patrzył się pustymi oczami w monitor. W pracy było cicho, spokojnie, tylko On, delikatny szum komputera i poświata monitora.

Ona.

Obudziła się już wyspana o 6. Nie miała ochoty na dalsze leczenie w łóżku więc wstała, poszła do kuchni i z uśmiechem poczuła zapach kwiatów. Na zewnątrz było już całkiem jasno, Księżyc znikł w brzasku dnia. Szkoda - pomyślała. Śniadanie, kawa, szykowanie się do wyjścia. Te same czynności, jak co dzień zajęły Jej 40 minut. Wyszła do pracy. Do budynku firmy dotarła o 7:30. Pół godziny przed czasem. Zauważyła Go od razu. Siedział przy biurku i nie sprawiał wrażenia czymś zajętego. Włączyła swój komputer, przejrzała papiery i poszła zrobić kawę. Pomyślała, że może Mu zaproponuje coś do picia. Intrygowało Ją, co robi o tej porze w pracy skoro nie jest w zasadzie niczym zajęty.

Podeszła do Niego. Podniósł głowę i spojrzął pytająco. Dzień dobry, robię sobie kawę, też chcesz się czegoś napić? - spytała. Był zaskoczony. Chwilę się zastanowił. Tak, poproszę, pójdę z tobą - odpowiedział. Wstał, podał Jej rękę na powitanie. Jestem Robert - przedstawił się. Teresa - z uśmiechem podała Mu swoją delikatną dłoń. A więc zapraszam - uśmiechnęła się zalotnie. Poszli w stronę ekspresu do kawy. Zwrócił uwagę

na Jej kobiece kształty, jak stawia kroki, jak kołysze biodrami, na lekkość, z jaką się porusza, sprężystość ciała. Była w Jego typie.

Co mam dla Ciebie zrobić? - spytała. W sumie to nie chce mi się pić, ale będę ci towarzyszyć i chętnie z tobą porozmawiam. Poza tym lubię zapach kawy, nie muszę jej pić - odparł. Zdziwiona otworzyła szeroko oczy. OK., Co tak wcześniej robisz w tym paskudnym miejscu? - spytała. Myślę, że to samo, co ty. Po prostu tu jestem, bo nie mogłem spać - odpowiedział. Uśmiechnęła się ze zrozumieniem. Spostrzegł, że ślicznie się uśmiecha. W policzkach robią się Jej charakterystyczne dołeczki, które tak wspaniale współgrają z radosnymi oczami. Coraz bardziej był Nią zainteresowany.

Zrobiła sobie kawę. W czasie rozmowy bacznie się Jej przyglądał. Chwytał oczami jak Ona składa usta by napić się kawy, jak mówi, jak się zastanawia nad odpowiedzią, jak się porusza. Zapamiętywał każdy szczegół a w Jego głowie rodziła się rewolucja spowodowana tym banalnym spotkaniem. Był Nią zauroczony. Resztę dnia myślał tylko o Niej i co ma z tym zrobić.

Ona.

Miło się Jej rozmawiało przy ekspresie do kawy. Sprawiał wrażenie miłego, ciepłego mężczyzny, z którym można porozmawiać o wszystkim. Czuła się przy Nim swobodnie, pewna siebie, bez kompleksów. Działał na Nią uspokajająco dając swobodę wypowiedzi i zachowania. Nie zauważyła u Niego żadnego fałszu, dwuznaczności czy niepewności. Wiedział, o czym mówi, ale nie narzucał swojego zdania zawsze pozostawiając Jej wybór. Szanował to, co mówiła, nie zapominał nawet o najdrobniejszych szczegółach. Zupełne przeciwieństwo Jej szefa. Zainteresowała się Nim.

Mijały dni, w czasie których przychodzili do pracy znacznie wcześniej, niż to było konieczne. Coraz bardziej lubili spędzać ze sobą czas, rozmawiać, być ze sobą tak po prostu, bo to sprawiało Im przyjemność. Oboje czuli, że w Ich sercach rodziło się uczucie znacznie silniejsze niż zwykła przyjaźń ale obojgu brakowało odwagi aby zrobić ten

pierwszy krok, aby się do siebie przytulić, pocałować, powiedzieć, co serce nakazuje. Tęsknili za sobą, nie mogli się doczekać kolejnego poranka by mogli sami w firmie spędzać ze sobą te cenne chwile. Nie spotykali się poza nią. Może zabrakło na to odwagi? Może nie do końca wierzyli w to, co się dzieje pomiędzy Nimi...

Najgorszym dla Nich czasem było wysłanie Jej przez szefa na urlop. Wytrzymała w domu, w samotności, 3 dni i przyjechała do firmy aby się z Nim zobaczyć. Przywiozła kawałek ciasta i przysiadła się do Jego biurka z kawą. Do dziś zastanawiają się co było słodsze - czy ciasto czy przesłodzona z nerwów kawa...

Któregoś ciepłego, letniego dnia dochodziła godzina 17 i wszyscy już wyszli z pracy. Zostali sami. Pomyślała - teraz albo nigdy. Przytuliła się do Niego. Stali tak dłuższą chwilę. Dobrze mi z tobą - powiedziała. Objął Ją i pocałował w czoło. Przypomniał mu się SMS od kolegi - "Walcz o swoje marzenia i realizuj swoje postanowienia. Pokaż innym, że potrafisz i zrób to." Uśmiechnął się do siebie i wtulił się w Jej włosy. Był szczęśliwy. Pojedziemy do mnie? - spytał. Tak - odpowiedziała z uśmiechem dając mu najlepszego buziaka na świecie o czym marzył od tak dawna...

